Nr. 455. Kraków, Wtorek 2 Października 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla reda(k)torów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

Święto drugiej Brygady.

(Koresp. »N. Reformy«).

Przemyśl, 30 września.

Piękny i wzniosły dzień przeżyły Legiony polskie, święcąc w dniu dzisiejszym trzecią rocznicę wyruszenia w pole II Brygady. Uroczystość dzisiejsza stała się jednocześnie imponującą manifestacyą polskiego oręża, wykazując dobitnie jego siłę i niczem niezmieniony serdeczny, a szczery stosunek szerokich warstw naszego społeczeństwa do idei legionowej, do idei wojska polska, które, jako kadra, tak godnie reprezentuje karpacka brygada.

Już koło godziny 8-mej rano ulicami miasta przeciągać zaczęły stacyonowane w okolicach Przemyśla pułki i oddziały legionowe z orkiestrami na czele, udając się na błonia przemyskie, gdzie ma się odbyć msza polowa. Przed ołtarzem polowym, ozdobionym śliczną makatą z wizerunkiem Matki Boskiej, a u dołu orłem i pogonią, stają w szyku zwartym pułk 2 i 3, dwa bataliony uzupełniające, oddział telefonistów, pluton kawaleryi 2 pułku ułanów, szkoła oficerska i oficerowie sztabu. Przechodzi wzdłuż szeregów komendant Legionów, pułkownik Zieliński, wraz z generalicyą przemyską, orkiestry grają: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Słychać krótki głos trąbki, zapowiadającej rozpoczęcie mszy. W szeregi pada komenda: „Baczność“. Superyor Legionów, ks. Panaś, w asystencyi ks. kapelana Koźmy Lenczewskiego, kapelana I Brygady odprawia mszę świętą. — Przygrywa orkiestra 3 pułku. Tłumy publiczności, ustawione tuż za bardzo licznemi delegacyami ze wszystkich niemal miast galicyjskich i z Warszawy, z zapartym oddechem wpatrują się w poważne postacie młodych weteranów karpackiej brygady, którzy karabinem, tak zasłużonym w ich rękach dla Polski, cześć Bogu przy mszy świętej oddają. I gdy padła na podniesienie komenda: „Prezentuj broń“, wykonana przez młodocianych rycerzy polskich z żelazną precyzyą starej gwardyi, wzruszenie opanowało tłumy. Od stóp ołtarza wygłasza okolicznościowe kazanie ks. Panaś, a nawiązując do słów ewangelii dzisiejszej, mówi o wytrwaniu na stanowisku; wspomina o twardych kolejach losu Legionów, specyalnie II Brygady, a słowa czcigodnego kapelana tworzą piękną harmonię wspólnych uczuć i myśli, jakiemi są przejęte szeregi legionowe.

Po skończonej mszy przybyły na uroczystość ks. biskup Fischer, w pontyfikalnych szatach u stopni ołtarza, zwraca się z dłuższą przemową do żołnierzy, a wskazując na liczne przykłady z historyi rycerstwa polskiego, wzywa do wiernego wytrwania pod sztandarem: „Bóg i Ojczyzna“. Kończy ks. biskup swe przemówienie udzieleniem pasterskiego błogosławieństwa klęczącym szeregom żołnierskim.

Po skończonej mszy odbyła się przed komendantem Legionów, generalicyą i delegatami, wśród których znajdował się biskup Fischer, defilada. Wspaniałe wrażenie robiły hufce żołnierskie w dwuletnich sławnych bojach zahartowane. Szła poważna piechota sprawnie a potężnie, jak wał żelazny, kompania za kompanią, batalion za batalionem. Wiódł te zastępy brygadyer pułkownik Haller, na siwym, pięknym koniu. A zanim prowadzi pułk 2-gi podpułkownik Żymierski, bohater z pod Dęblina, pułk trzeci major Zając, młody, a tak wybitną karyerę bitewną mający za sobą oficer, dalej kapitan Szerauc i kapitan Dziekanowski prowadzili swe bataliony uzupełniające. Pułk 2 ułanów reprezentował tylko jeden pluton z rotmistrzem Brzezińskim na czele. Dziarsko wyglądali ułani, zaczątek konnicy polskiej, w szarych mundurach, lśniący swą dzielnością i sławą rokitniańską, niegorszej od tych ułanów, których pamięć pełną glory przechowała sławnie historya naszych bojów z przed stu laty.

I szły szeregi za szeregami — wszyscy jednako miłością sprawy polskiej natchnieni w męstwie i trudzie, w rycerstwie i ofierze współzawodniczący.

Był to moment uroczystości, który naocznie wykazał tę wielką jeszcze siłę, pozostałą przy sztandarze zaczątków armii polskiej, a siłę tak znaczną i liczną, że śmiało można przystąpić z nią do budowy armii polskiej.

Po rewii, obradujący w Przemyślu Zjazd delegatów Departamentu Wojskowego N. K. N. urządził w obszernej sali Sokoła objad na cześć II Brygady, w którym wzięli udział wyżsi oficerowie Legionów, delegacye wszystkich oddziałów z pułkownikiem Zielińskim na czele, tudzież bardzo licznie przybyli delegaci i goście z Galicyi i Królestwa.

Rozpoczęły się przemówienia, stwierdzające, iż szerokie koła naszego społeczeństwa, mimo agitacyi, wymierzonej przez pewne warstwy polityków przeciwko Legionom, nie zmieniły swego serdecznego stosunku do idei legionowej stoją przy niej wiernie tak, jak stały przed 3 laty.

Imieniem zjazdu witał Legiony i przybyłe na uroczystość delegacye prof. uniw. W. Tokarz, stwierdzając w wzniosłych słowach, iż poczucie, że Legiony, że wojsko jest rdzeniem naszej przyszłości, zgromadziło tak wielu przedstawicieli miast, instytucyj, wszechnic polskich, którzy manifesują w ten sposób swój serdeczny stosunek z pozostałymi przy karabinie legionistami. „I składam hołd — mówił dalej prof. Tokarz — karpackiej brygadzie w dniu jej święta, że z takiem zaparciem się wytrwała przy sztandarze, ta brygada, która na obczyźnie była wzorem bohaterstwa, a w kraju jest wzorem karności. Składam hołd komendantowi Legionów pułkownikowi Zielińskiemu, którego nazwisko w historyi Polski stanie się symbolem samozaparcia się i rzetelnego spełnienia obowiązków komendanta“. Słowa te zebrani pokrywają hucznymi oklaskami.

Imieniem N. K. N. i prezesa prof. dra Jaworskiego przemawiał poseł dr Dąmbski, podkreślając, iż II Brygada, po szczytnie spełnionym obowiązku wojennym, spełniła wiernie obowiązek obywatelski i tak, jak ongiś przez przełęcze Karpat przerąbywała się do Polski, tak teraz swą niezachwianą postawą, utorowała sobie drogę do stworzenia kadrów armii polskiej.

Jako reprezentant Koła polskiego przemawiał poseł Godek, podnosząc zasługi Legionów, których szczęk oręża poruszył sumienie Europy, która zaczęła o Polsce myśleć. „Ale nie koniec na tem — kończy swe przemówienie poseł Godek — naród w ręce wasze, jak dawniej w ręce Poniatowskiego, złożył swój honor i wyście go utrzymali, trwając wiernie i ani na chwilę nie wypuszczając z rąk swego sławnego sztandaru. Składam imieniem Koła polskiego hołd Legionom, jej żelaznej II Brygadzie w ręce tak wielce zasłużonego dla sprawy polskiej pułkownika Zielińskiego“.

Imieniem b. członków Rady Stanu, imieniem Warszawy i tych wszystkich z naszej stolicy, którzy przy czynnym czynie legionowym opowiedzieli się, serdeczne pozdrowienie przynosi Legionom dyrektor Departamentu pracy b. członek Rady Stanu inż. Kaczorowski.

Imieniem miasta Krakowa składał hołd Legionom radca miejski p. Kosobudzki, wyrażając radość podwawelskiego grodu, że sławna karpacka II Brygada a z nią i inni twardo i mężnie postąpili w ostatnim bolesnym przełomie legionowym. Karpacka brygada nie tylko bohatersko i szczęśliwie wyszła ze setki bitew i potyczek, ale oparła się zwycięsko atakom z wewnątrz idącym, nie dała posłuchu podszeptom agitacyjnym, sprowadzającym dzieło wojska polskiego na manowce. Mowca zapewnia, że miasto Kraków, które reprezentuje i radał z zapałem będzie współdziałać z Legionami, od których oczekuje wytrwania i budowy armii polskiej. Imieniem Krakowa składa mowca hołd w ręce pułkownika Zielińskiego i Hallera, wnosząc toast na cześć komendanta Legionów, który powiększy galeryę sławnych wodzów polskich.

Reprezentant miasta Lwowa, radny Ohly, zapewnia, iż Lwów stoi wiernie przy tych, którzy sztandaru legionowego nie opuścili z rąk, wyraża radość, iż to stanowisko miasta wzmocni się jeszcze bardziej, gdy dowie się, jaki nieugięty zapał panuje w Legionach i jak dzielnie prezentują się pozostałe szeregi.

Imieniem Komisyi Wojskowej przy przejściowej komisyi Rady Stanu i imieniem jej dyrektora p. Górskiego, składa hołd Legionom i II Brygadzie podporucznik Jagrym Maleszewski, bohater szarży rokitniańskiej, podczas której utracił nogę. „Żelazna brygada karpacka, to symbol żelaza, które tylko ogień i rdza może zniszczyć. Ogień moskiewski nie straszny był tej brygadzie i jej nie zniszczył, rdza tej brygady się nie jęła“. (Huczne oklaski).

Odpowiadając na przemówienia komendant Legionów pułkownik Zieliński w jędrnych, żołnierskich słowach, pozbawionych krasomówstwa toastowego, kreśli przejścia Legionów, których pobyt bezczynny w Królestwie nie nadwerężył, a nadwyrężyła go najbardziej bierność i bezczynność samego Królestwa. — Odnosiliśmy wskutek tego klęskę po klęsce i to z takiemi stratami, jakich w żadnej bitwie nie było. W polu ubywa przeciętnie z oddziałów 1 procent, tak, że po stu dniach nie powinno było nic pozostać z Legionów, które wszak ani jednego uzupełnienia nie dostały wtedy, gdy oddziały innych armij po 30 razy były uzupełniane. Mimo to przetrwaliśmy. Żołnierz nigdy nie pierzchał z pola, nigdy przed wrogiem nie ugiął się. Nie ugniemy się i teraz i silni jesteśmy nadzieją, że będziemy budowali armię polską, że będziemy uczyli sztuki wojskowej tych, których rząd polski pod chorągwie narodowe powoła“.

Mowa pułkownika Zielińskiego wywarła silne wrażenie, przerywana częstymi oklaskami. Bił z niej zapał i wiara, ta fantazya żołnierska, która wszelkie przeszkody zdolna jest pokonać.

Imieniem Stanisławowa przemawiał p. Gerżabek, udowadniając, iż obecny żołnierz legionowy jest wzorem dobrego żołnierza. Odczytał następnie mowca list Ligi kobiet ze Stanisławowa z wyrazami hołdu i czci dla II brygady, która nigdy celu swego nie utraciła z oczu.

Ks. kanonik Momidłowski składał hołd Legionom w imieniu episkopatu, wyrażając życzenie, by Legiony odzyskane sztandary narodowe z Kremla na Wawel poniosły i stanęły u tronu króla polskiego.

Następnie przemawiał radca Gejsler z Sambora, mówiąc o pracy komisarzy Departamentu Wojskowego, podniósł zasługi pułkownika Sikorskiego, który, niebaczny na ciskane mu pod nogi kłody, wytrwale pracował dla dobra oręża polskiego i tem dawał zachęcający przykład innym.

Pięknym toastem »Kochajmy się w sprawie Ojczyzny« zakończył przemówienia książę Władysław Sapieha z Krasiczyna, oddając hołd Legionom imieniem ziemian powiatu przemyskiego.

Uczta dobiegła końca, stanowiąc wspaniały dowód, że odosobniono, zdawałoby się szeregi Legionów polskich, znalazły poparcie i zrozumienie olbrzymiej części naszego społeczeństwa, którego reprezentanci publicznie to przed chwilą stwierdzili, a przyłączyli się do nich i ci, którzy przybyć nie mogli, przesyłając długi szereg entuzyastycznych pism i telegramów, które odczytał porucznik Lewartowski.

Rząd grozi parlamentowi.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

»Politische Tagebücher« piszą:

Sytuacyę parlamentarną uważać należy ciągle za bardzo poważną. Słusznie podnoszą członkowie niemieckiego Związku czeskiego, **że chodzi obecnie nie tylko o załatwienie budżetu, lecz także finansowych przedłożeń rządowych, dotyczących operacyj kredytowych.**

Ponadto zmuszone będzie państwo rozpisać wkrótce nową pożyczkę wojenną.

Sfery doświadczonych polityków finansowych uważają wprost za nieprawdopodobne, by jakieś stronnictwo starało się opóźnić załatwienie tych konieczności państwowych, gdyż działalność taka narazi na największe niebezpieczeństwo także interesy gospodarcze zwolenników stronnictw opozycyjnych.

W każdym razie grozi parlamentaryzmowi poważne niebezpieczeństwo, gdyż rząd stoi na stanowisku, że uczynił wszystko, by umożliwić stronnictwom udział w rządzie. Odmówienie budżetu musiałby tedy uważać za działalność skierowaną przeciw państwu.

„Grupa pracy narodowej“.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

Polska agencya prasowa donosi, że **w Galicyi powstać ma nowa polska grupa polityczna, pod nazwą grupy pracy narodowej.**

Grupa ta zamierza zorganizować umiarkowane czynniki wszystkich grup polskich i założyć we wszystkich miejscowościach Galicyi stowarzyszenia pracy narodowej.

Odezwa założycieli nowej organizacyi zwróci się przeciw szerzącemu się w kraju bezowocnemu a nawet wielce szkodliwemu dla narodu polskiego maksymalizmowi politycznemu.

Odnośnie do rozwiązania sprawy polskiej stanie nowa organizacya na stanowisku programu N. K. N.

Z parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

Dziś przed południem odbędzie się konferencya przewodniczących stronnictw parlamentarnych.

Ustalony będzie program pracy na dnie najbliższe. Ponadto omawiana będzie sytuacya parlamentarna.

O zniesienie kary śmierci.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

»Arbeiter Ztg.« donosi, że posłowie Seitz i Hildebrandt **wnieśli na ostatniem posiedzeniu Izby wniosek na zniesienie kary śmierci w zakresie ustawy karnej dla osób cywilnych i** wojskowych.

W miejsce kary śmierci wstąpić ma ciężkie więzienie.

Z niemieckich stronnictw postępowych.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

Dziś odbędą się obrady niemieckich stronnictw postępowych.

Przedmiotem obrad będzie kwestya budżetu, tudzież wewnętrzna sytuacya polityczna.

Klub czeskich agraryuszy.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

Dziś przystąpi klub czeskich agraryuszy do wyboru prezesa i komisyi parlamentarnej.

»Slavische Korrespondenz« donosi, że wybór posła Stanka prezesem jest pewny.

W komisyi parlamentarnej nastąpią natomiast prawdopodobnie pewne zmiany.

Trnka w Izbie panów.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

Były minister Trnka powołany został do Izby panów.

Z klubu ukraińskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

Z kół ukraińskich donoszą, że prezes klubu ukraińskiego Romańczuk ustąpi z powodu nadwątlonego zdrowia.

Poseł Wassilko bawi w Sztokholmie.

Głośna sprawa we Francyi.

Berno, 2 października.

Jak donosi prasa paryska, osławiony Bolo pasza, który przystąpił z 5 milionami franków do spółki, będącej właścicielką znanego dziennika paryskiego »Le Journal«, znajduje się w więzieniu śledczem, ale mieszka dalej w »Grand Hotel« pod dozorem policyi. Areszt śledczy zarządził sąd paryski na podstawie wyników śledztwa, które przeprowadziła policya amerykańska na polecenie rządu francuskiego w bankach amerykańskich. Okazało się, że w ciągu roku 1916 **Bank niemiecki w Berlinie wysłał na rzecz Bola paszy przeszło 10 milionów franków do banków amerykańskich.** Pieniądze te otrzymał Bolo przeważnie za pośrednictwem banków francuskich.

Wysnuto stąd wniosek, że Bolo znajduje się na usługach rządu niemieckiego. Powodem dalszych podejrzeń były częste podróże Bola do Szwajcaryi, Włoch i Hiszpanii, gdzie rozrzucał pieniądze. Zapytany o źródło swoich funduszów, odpowiedział Bolo, że posiada majątek w Stanach Zjednoczonych. Wtedy sąd wojenny polecił przeprowadzić w Ameryce śledztwo, które dało wymienione wyniki.

Coraz szersze kręgi zatacza ponownie sprawa Monniera, pierwszego prezydenta najwyższego Trybunału sądowego w Paryżu, zamieszanego pośrednio w aferę Bola. Prezydent apelacyi Monnier kierował sekwestracyami majątków obcych obywateli **i od szeregu lat jest w przyjacielskich stosunkach z Bolem.** Wobec senatora Humberta, który jest kierownikiem »Journalu«, dał Monnier jak najlepsze świadectwo moralności Bolowi.

Wojenna agitacya we Włoszech.

Haga, 2 października.

»Daily Mail« donosi z Medyolanu:

Interwencyoniści z północnych Włoch odbyli w Medyolanie zgromadzenie, na którem domagali się **radykalnej zmiany w polityce wewnętrznej Włoch i utworzenia tak zwanego małego gabinetu wojennego.** Zgromadzenie oświadczyło, że nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności obecnego gabinetu.

„Albo—albo“ Wilsona.

(Telefonem).

Zurych, 2 października.

»N. Zürcher Ztg.« donosi z Waszyngtonu:

Prezydent Wilson zamierza przed nadejściem zimy uwiadomić Niemcy, że Stany Zjednoczone gotowe są do wszelkich ofiar dla zadokumentowania wobec Niemiec silnej woli Ameryki w kierunku dalszego prowadzenia wojny.

Z drugiej strony gotowa jest Ameryka skruszonym Niemcom pośpieszyć z pomocą finansową.

Rekwizycya okrętów w Ameryce.

Budapeszt, 2 października.

»Az Est« donosi z Rotterdamu:

Wedle wiadomości z Waszyngtonu, rząd Stanów Zjednoczonych zarządził **rekwizycyę wszystkich okrętów handlowych,** które mają więcej niż 2.500 ton pojemności.

Manifestacya pokojowa we Frankfurcie.

Frankfurt, 2 października.

W niedzielę po południu w tutejszym parku wschodnim odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe na rzecz **demokracyi i pokoju na podstawie porozumienia się.** Do olbrzymiej rzeszy uczestników zgromadzenia mowcy przemawiali równocześnie z 6 trybun. Zgromadzenie zwołali przedstawiciele stronnictw większości w parlamencie niemieckim. Przemawiali następujący członkowie parlamentu niemieckiego: Giesberg imieniem centrum, dr Quark imieniem socyalistów, Haussmann imieniem partyi postępowej, a poseł do Sejmu pruskiego Böser równie imieniem postępowców.

Poseł Haussmann podniósł, że obecnie, gdy rząd niemiecki w odpowiedzi swojej na notę papieża stanął na platformie uchwały większości parlamentu niemieckiego z dnia 19 lipca br., stronnictwa większości nie potrzebują bronić się przed zarzutem, że ich cele wojenne są jednostronnie partyjnemi. Odpowiedź niemiecka natchniona **jest wolą do nowego ducha.** — Haussmann wyraził zaufanie do polityki Kühlmanna a na ostatek zwrócił się **przeciwko szowinistom,** zwłaszcza przeciwko wielkiemu admirałowi Tirpitzowi.

Niemcy—Polska—Rosya.

Niedawno bawiła, jak wiadomo, w Warszawie grupa członków parlamentu niemieckiego, ażeby zapoznać się bliżej ze stosunkami w Królestwie Polskiem. W wycieczce tej brał udział także poseł Maks Cohen, który we „Vossische Zeitung“ na tem tle podaje następujące wrażenia, sądy i wnioski:

Jest rzeczą pożądaną wybrać się chociażby raz do Polski, ażeby stosunki poznać na miejscu. Szkoda, że nie uczynił tego cały parlament niemiecki. Byłby się przekonał, że sprawy poszły zupełnie odmiennym torem, niż to sądzono. Nie ma w tem nic dziwnego. Ogarnia nas nieustanne zdziwienie, gdy się dowiadujemy, na jak kruchych podstawach opierała się polityka, zapoczątkowana proklamacyą z dnia 5 listopada 1916 roku. Przyrzeczenia i przypuszczenia nielicznych notablów polskich, przesadne artykuły pewnej części prasy polskiej, manifestacya w Warszawie w dniu 3 maja 1916 roku przy współudziale 200.000 osób, które wołały: „Precz z Rosyą!“ — oto mniej więcej były wypowiedzenia się, z których wnoszono, że Polacy są gotowi przyłączyć się bez zastrzeżeń do mocarstw centralnych. Nie myślano o tem, że czynniki **gospodarczo-polityczne** muszą odwrotnie działać. Spostrzeżono wprawdzie obecnie, że wprowadził nas w błąd „krewki i fantastyczny duch“ narodu polskiego, ale mimo to trzymamy się uporczywie dotychczasowej metody.

Było już poprzednio — bez względu na późniejszy wybuch rewolucyi rosyjskiej — ciężkim błędem politycznym rozwiązywać przedwcześnie część rezultatów wojny, których korekta w drodze rokowań pokojowych znajdowała się co najmniej w sferze możliwości. Po rewolucyi rosyjskiej błąd ten rzucał się w oczy każdemu politycznie myślącemu. Wobec polityki polskiej rządu niemieckiego niepodobna oprzeć się uczuciu, że kwestya ta z całości zagadnień, które ma rozwiązać pokój, została oddzielnie wyjęta i poddana próbie rozwiązania bez względu na światowe położenie polityczne, w którem państwo niemieckie skutkiem wojny może się znaleźć. Na początku wojny mogło to jeszcze ujść, że jakby w hypnozie widzieliśmy na wschodzie tylko niebezpieczeństwo rosyjskie. Jeżeli jednakże kierujące koła niemieckie, mimo doświadczeń z obu anglo-saskiemi państwami, mimo rewolucyi rosyjskiej i mimo będących z nią w związku dążeń autonomicznych wśród narodowości państwa rosyjskiego, ciągle trzymały się owej zasady, to czyż nie jest to ponownym dowodem, jak mało uzdolnioną jest dyplomacya niemiecka do trafnej oceny rozwoju polityki światowej i jego skutków?

„Powtórzmy jeszcze poraz setny: Dla przyszłości Niemiec nie ma chyba donioślejszego zagadnienia **nad dobre i trwałe stosunki polityczne z Rosyą.** Bez takich stosunków nie ma mowy o polityce kontynentalnej, któraby Europę uwolniła od przemocy angielskiej. Bez przyjaźni rosyjsko-niemieckiej pozostanie Francya naszą nieprzyjaciółką, a bez załatwienia tego dziejowego sporu kwestya belgijska będzie dla nas nadal groźną, podczas gdy w zjednoczonej Europie zostałaby sama przez się załatwiona.

Zaznaczywszy, że polityka podobna wobec Anglii nie byłaby zaczepną, lecz obronną, pisze dalej Cohen:

Na drodze do tego celu **obecna polityka polska jest przeszkodą.** Na oderwaniu Polski od Rosyi nie skończy się. Wywoła ono dalsze odrywanie się terytoryów rosyjskich. A przez to Rosya stanie się nie tylko naszym śmiertelnym wrogiem, lecz także ogniskiem ciągłego niebezpieczeństwa wojny. Trzeba przeczytać książkę Studnickiego o kresach wschodnich Polski, ażeby się dowiedzieć, jakie ziemie na wschodzie i na północy pragną posiąść Polacy. Wtedy pojmiemy, jak niebezpieczne skutki pociągnie za sobą nasza dotychczasowa polityka wobec Polaków, gdyż p. Studnicki, dowodzący, że Polska nie może obejść się bez Litwy i pozbawiona jej musiałaby uprawiać wrogą dla Niemiec politykę, jest jednym z przywódców aktywistycznej grupy, przyjaznej dla Niemców. A że samoistna Polska nie poprzestanie na Gdańsku jako wolnym porcie, lecz dążyć będzie do zabrania ziem, które na północy i południu wiodą do morza — to wobec mnie stwierdzili bez ogródek politycy polscy, nawet przyjaźnie dla Niemiec usposobieni.

Ale nie potrzeba nawet takiego stwierdzenia. Każdy, kto sobie trzeźwo potrafi wyobrazić polityczno-gospodarcze ukształtowanie przyszłego państwa polskiego, musi wiedzieć, **że otrzymamy irredentę polską,** która przewyższy wszelkie irredenty europejskie. Nie można tego Polakom brać za złe. Uczynią to, czy wedle położenia uczynić muszą. Jeżeli jednak Niemcy sądzą, że mogą Polaków „zmusić“ do szczęścia — jak to powiadają w Warszawie — narażając się na ciągłe trudności, to jest już zbytkiem altruizmu.

Są w Polsce liczni politycy miarodajni, którzy nie wierzą, ażeby patent wrześniowy zmienił dotychczasowy bieg rzeczy. Nie można Polakom czynić wyrzutów z tego powodu. Stoją oni na polskiem stanowisku samoistności, która im daje wolność, wedle własnej myśli zawierania lub odrzucania politycznych związków. Ale Niemcy nie mogą żadną miarą zgodzić się na to.

Jeszcze teraz byłoby najlepiej, gdybyśmy się zdecydowali **zarządzać wschodniemi okupacyami** przyzwoicie i dobrze przy współudziale miejscowych żywiołów. O przyszłości rozstrzygnie jedynie kongres pokojowy. Jest rzeczą doniosłą, ażeby żadne z mocarstw okupacyjnych nie powzięło jednostronnie przedwczesnej decyzyi. Niemcy, Austro-Węgry i Rosya, tudzież interesowane narody muszą wspólnie rozstrzygnąć o losach tych ziem. Nie łatwo wejść na tę drogę. Ale trzeba do tego nawoływać tem głośniej, im bardziej zbliża się możliwość, że niemiecka polityka może uledz angielskim ułudom szukania odszkodowań na wschodzie za ustępstwa dla Anglii w innych kwestyach. W ten sposób wojna byłaby rzeczywiście dla nas przegraną, a przyszłość Niemiec stałaby się ponurą. Wtedy Anglicy pozostaliby nadal arbitrami Europy, a na wschodniej granicy naszej nie ostałoby się nawet to, co wobec mnie jeden z najwybitniejszych uczestników tej polityki wyraził słowami: „Naostatek Niemcy, Austrya i Rosya będą czuwać nad nowo zbudowanym domem polskim, troszcząc się o to, ażeby w nim panował spokój.“ Już ten rezultat można uważać za całkowite fiasko, gdyż przy tem czuwaniu stróże bardzo rychło wzięliby się za bary. Rozstrzygające godziny zbliżają się. Niechże parlament czuwa. Co teraz zostanie stracone, tego nie będzie już można naprawić.“

Te wywody socyalistycznego członka parlamentu niemieckiego podajemy bez komentarzy. Czynimy tylko uwagę, że w sprawie przyjaźni niemiecko-rosyjskiej ma także coś do powiedzenia Rosya.

Przejęcie szkolnictwa polskiego.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 1 października.

Z okazyi przejęcia szkolnictwa polskiego przez władze polskie, odbyło się dziś w południe w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo, które celebrował w uroczystej asyście ks. arcybiskup Kakowski. W prezbiteryum zajęli fotele ks. Zdzisław Lubomirski, Józef hr. Ostrowski (kandydaci do Rady regencyjnej), członkowie b. Rady Stanu: Pomorski, Dzierzbicki, Janikowski, Grendyszyński, hr. Rostworowski, Nathanson, dziekani i profesorowie uniwersytetu i politechniki z p. Parczewskim na czele. Władze okupacyjne reprezentował ustępujący szef niemieckiego zarządu szkolnictwa, kurator hr. Hutten-Czapski, komisarze rządowi przy b. Radzie Stanu: bar. Konopka, hr. Lerchenfeld, radca Rosner, Żychliński, oraz hr. Ugron z legacyi austro-węgierskiej. Ponadto — prócz przedstawicieli wojska polskiego — przybyli naczelnik milicyi ks. Fr. Radziwiłł, burmistrz Chmielowski, członkowie Rady miejskiej, R. G. O., oraz reprezentanci sądownictwa polskiego.

W świątyni ustawiły się delegacye szkół średnich męskich i żeńskich, nauczyciele i nauczycielki, delegacye stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, przedstawiciele prasy i liczna publiczność.

Przed rozpoczęciem mszy św. podwójny kwartet męski opery odśpiewał »Veni creator«.

Po nabożeństwie wszedł na kazalnicę ks. Ciepliński i w podniosłem kazaniu podkreślił zasługi b. Rady Edukacyjnej Królestwa Polskiego, której statut dziś jeszcze służyć może za wzór szkolnictwu polskiemu. Mowca podkreślił dzieje i znaczenie szkolnictwa, konieczność łączności szkoły z rodzicami, aby w wychowaniu młodzieży przez współpracę osiągnąć pomyślne rezultaty, następnie zaznaczył doniosłą powagę dziejowej uroczystości i jej zbawienne skutki dla narodu.

W głębokiem i podniosłem skupieniu opuścili uczestnicy uroczystości świątynię.

Wystąpienie Ligi Kobiet z N. K. N.

Z prezydyum N. K. N. otrzymaliśmy następujące pismo:

Wiceprezes N. K. N. otrzymał od Naczelnego zarządu Ligi kobiet N. K. N. w Krakowie następujący list:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie! Spełniając włożony na mnie obowiązek, donoszę Jaśnie Wielmożnemu Panu, że na pełnem posiedzeniu naczelnego zarządu Ligi kobiet N. K. N., odbytem w dniach 29 i 30 września b. r., zapadła jednogłośnie następująca uchwała:

»Naczelny zarząd Ligi kobiet, zrzeszenia Polek, pracujących od początku wojny bezpartyjnie dla niepodległego państwa polskiego, uchwala ze względów zasadniczych, ogólnem położeniem narodowem wskazanych, na plenarnem swem posiedzeniu w dniu 29 września 1917 roku wystąpienie Ligi kobiet z Naczelnego Komitetu Narodowego. Zgodnie z uchwałą powyższą, wycofuje Liga kobiet dwie swoje delegatki pp.: Jadwigę Tomicką i Zofię Moraczewską ze składu Naczelnego Komitetu Narodowego i rozpoczyna likwidacyę spraw z dotyczącą przynależnością do N. K. N. związanych.

Łączę wyrazy wysokiego poważania za N. K. N. naczelny zarząd Ligi kobiet, Kraków, Zofia Moraczewska, przewodnicząca«.

Kronika.

Kraków, 2 października.

Rada m. Krakowa odbędzie posiedzenie we czwartek o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje sprawy następujące: 1) dodatek drożyźniany dla urzędników, funkcyonaryuszów i służby miejskiej; 2) wybór miejsca pod pomnik Tad. Kościuszki w Rynku; 3) kredyt na obchód Kościuszkowski; 4) udział gminy w kosztach zasklepienia starego koryta Rudawy od Alei Mickiewicza do ulicy Piastowskiej; 5) regulacyę ulic; 6) podwyższenie dziennej racyi w przytułku dla bezdomych.

Rocznica Kościuszkowska. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem uchwalono kredyt na koszta obchodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki.

Składki na fundusz Kościuszkowski. Miejski Komitet obchodu narodowego ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki, zamierzając zbierać w dniach 13 i 14 października składki na fundusz Kościuszkowski, przeznaczony na kulturalno-narodowe cele na Litwie, wzywa wszystkie stowarzyszenia, aby do dnia 14 b. m. nie urządzały żadnych składek.

Niepokojące wieści o Muzeum Narodowem. Jedno z krakowskich pism zamieściło dzisiaj rano artykulik zatytułowany: „Niepokojące wieści o Muzeum Narodowem" — na temat „dziwnych" wydarzeń w Muzeum Narodowem. Zdarzeniem tego pisma zginąć miała figura, przedstawiająca św. Krzysztofa, pochodząca jeszcze z 16 czy 17 wieku; figura ta pójść miała, zdaniem tych kinematograficznych rewelacyi — „na łom". Poza tem pismo krakowskie przytacza wprost fantastyczne wieści, które „podobno" miały znaleść swe zakończenie... w zakładzie dla obłąkanych"...

Według informacyi, otrzymanych z dyrekcyi Muzeum Narodowego, w tych sensacyjnych wieściach niema ani słowa prawdy.

Fragment figury św. Krzysztofa taki, jako się znajdował w Muzeum, umieszczony jest obecnie w dobrem przechowaniu w składach Muzeum na Wawelu.

W wydarzeniach, które znalazły swe zakończenie dla obłąkanych, jest tyle prawdy, że jeden ze służących Muzeum, po powrocie z dłuższej służby wojskowej, umarł w szpitalu na pomięszanie zmysłów. Chorobę tę przywiózł ów służący z wojska.

W każdym razie nie miała ona nic wspólnego ze zbiorami muzealnemi i trudno się nawet w tej sprawie dopatrzeć jakiegoś logicznego sensu owych rewelacyj, lekkomyślnie w świat puszczonych.

Akcya zapomogowa w Krakowie. W ostatnich dniach otwarto dwa nowe biura zapomogowe w Krowodrzy dla mieszkańców tej dzielnicy, oraz w Podgórzu przy ulicy Kraszewskiego l. 27, przeważnie dla funkcyonaryuszów kolejowych. Są to 14 i 15 z rzędu biura zapomogowe, jakie w Wielkim Krakowie założono.

Oprócz wymienionych już rzeźników, można jeszcze otrzymywać na podstawie bonów tańsze mięso u Karola Grzybczyka i Katarzyny Zajączkowskiej.

Budowa kanałów miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem zatwierdzono projekt i kosztorys na urządzenie tymczasowego przejścia przez realność gminną z ulicy Tarłowskiej na ulicę Zwierzyniecką, tudzież wnioski, odnoszące się do budowy kanału ulicznego w ulicy Polnej, dzielnica XI „Dębniki". Komisya przyjęła do zatwierdzającej wiadomości wnioski magistratu, odnoszące się do udziału gminy m. Krakowa w przyszłych kosztach zasklepienia starego koryta Rudawy na przestrzeni od alei Mickiewicza do ulicy Piastowskiej i wnioski, odnoszące się do kosztów wykonanych w myśl § 8 ustawy kanałowej połączeń ulicznych dla instalacyj kanałowych z domami prywatnymi.

O książki dla sierót. Zarząd »Domu sierót« w Prądniku Białym zwraca się z gorącą prośbą do publiczności o łaskawe ofiarowanie starych książek szkolnych na cztery klasy normalne miejskie i I. wydziałową. Książki nadsyłać można pod adresem: ksiądz Ludwik Kasprzyk, plac Maryacki l. 2, I. piętro.

Z kursów literackich (ulica św. Anny l. 2) komunikują: Dziś wieczór odbędzie się o godzinie 6 wieczorem wykład redaktora Prokescha pod tytułem: »Początki teatru polskiego«.

Ograniczenie wyjazdów do Wiednia. Dyrekcya policyi krakowskiej wydaje tylko tym osobom paszporty podróżne do Wiednia, które osobnem poświadczeniem wykażą, iż podróż ich do Wiednia jest niezbędną. Powody ograniczenia wydawania paszportów na podróż do Wiednia nie są wiadome.

Zgłaszanie towarów lnianych. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż zapowiedziany na 30 września b. r. obowiązek zgłaszania towarów lnianych został obecnie zniesiony reskryptem ministerstwa handlu L. 27.816/IV.

Urlopy dla zawodowych strzelców. Biuro prasowe c. k. namiestnictwa donosi: Ministerstwo wojny zarządziło, wskutek interwencyi ministerstwa rolnictwa, ażeby zawodowi strzelcy, których brak spowodowany licznemi powołaniami do służby czynnej w armii, oddziaływa ujemnie na racyonalną gospodarkę w wielu rewirach myśliwskich, wnosili prośby o udzielenie im urlopów naczas odstrzału zwierzyny u przełożonej komendy w drodze normalnej, a mianowicie przez zgłaszanie się do raportu. W wyjątkowych wypadkach można skierować poszczególne podania z prośbą o urlop do odnośnej wojskowej władzy centralnej, należy jednak poprzednio postarać się o zaopiniowanie ich przez polityczną władzę administracyjną.

Fałszerstwo kart cukrowych. Dochodzenia w sprawie manipulacyi sfałszowanemi kartami cukrowemi w Krakowie prowadzi komisarz policyi p. Jała. Podobno karty te drukowano w Królestwie Polskiem, skąd je przewożono do Krakowa i sprzedawano po 5—6 koron za sztukę. Jak słychać, w dzielnicach Kazimierz i Stradom 70% kart poboru na cukier było w ostatnich czasach sfałszowanych.

Z kraju.

Nowo otwarte dla uchodźców powiaty. Namiestnictwo ogłasza, że następujące powiaty zostały obecnie otwarte dla powrotu uchodźców: 1) Przemyślany z wyjątkiem gmin Dunajów i Świrz. 2) Brzeżany z wyjątkiem gmin Baranówka, Byszki, Kuropatniki, Mieczyszczów, Olchowiec, Posuchów, Potok, Potutory, Rybniki, Szybalin i Złoczówka. 3) Rohatyn z wyjątkiem gmin Bolszowce, Bukaczowce, Bursztun, Knihynicze, Rohatyn, Świstelniki, Skomorochy Stare, Skomorochy Nowe, Herbutów i Podszumlańce. 4) Podhajce z wyjątkiem gmin Bieniawa, Hajworonka, Iszczków, Łysa, Markowa, Panowce, Podhajce, Rudniki, Serodno, Siemikowce, Sosnów, Wiśniowczyk, Zastawczyk, ad Zawałków i Zaturzyn. 5) Tłumacz cały powiat. 6) Nadwórna z wyjątkiem gmin: Nadwórna, Delatyn, Mikuliczyn, Dora z Jaremczem, Jabłonicą i Majdan Średni. 7) Kolomyja z wyjątkiem miasta Kołomyi i gminy Gwoździec miasto. 8) Peczeniżyn z wyjątkiem gmin Peczeniżyn i Jabłonów. 9) Buczacz z wyjątkiem gmin: Dobropole z Mateuszówką, Petlikowce Nowe, Nowostawce, Pielawa, Barysz, Browary, Dubienko, Hrehorów, Jazłowiec, Jezierzany, Kościelniki, Kośmierzyn, Medwedowce, Monasterzyska, Niskołyzy, Olesza, Snowidów, Zyznomierz i Pyszkowce. 10) Horodenka Obertyn, Zabokruki, Michalcze, Olejowa, Korniów, Niezwiska, Żywaczów, Isaków, Siekierczyn i Piotrków. 11) Śniatyn z wyjątkiem gmin: Demycze, Rożnów, Śniatyn i Zabłotów i 12) Kosów z wyjątkiem gmin Kosów miasto i Pistyń.

Uchodźcy, pobierający zasiłek państwowy, którzy najdalej do dnia 5 listopada 1917 roku do swoich stałych siedzib powrócą i najpóźniej w dniu tym zgłoszą się we właściwem starostwie, otrzymywać będą ten zasiłek jeszcze nadal przez dwa miesiące.

Oprócz tego zarządziło ministerstwo, że rolnicy, tudzież urzędnicy i robotnicy rolni, jeżeli wykażą w sposób wiarygodny swój zawód, mogą otrzymać pozwolenie na powrót do powiatów, nie otwartych jeszcze dla ogólnego powrotu uchodźców. To samo odnosi się do wielkich przemysłowców, kupców i handlarzy, tudzież właścicieli większych zakładów przemysłowych, jeśli przedłożą potwierdzenie Izby handlowej i przemysłowej, albo jednej z władz, że ponowne podjęcie, względnie dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa leży w interesie publicznym.

Oświęcim, 30 września. (»Tydzień opieki legionowej«. — Uroczystość ku czci pamięci Tadeusza Kościuszki. — Odznaczenia).

Urządzony w sierpniu »Tydzień opieki legionowej« dał wynik z miasta w kwocie 3.727 K 54 h, z gmin okolicznych 222 K 34 h, razem 3.950 K 38 h. Z tego wysłano pod adresem odnośnego departamentu 3.000 K, zaś resztę, po strąceniu wydatków, złoży komitet w myśl życzeń niektórych ofiarodawców na internowanych legionistów w Szczypiórnie. Jak widzimy z tego zestawienia, ofiarność ludu wiejskiego tym razem, niestety, nie dopisała, jakkolwiek lud niewątpliwie jest stosunkowo lepiej obecnie sytuowany, aniżeli mieszkańcy miast, zwłaszcza pogranicznych.

Pod przewodnictwem burmistrza Mayzla zawiązał się komitet celem urządzenia obchodu z powodu stulecia zgonu naczelnika. W skład komitetu wchodzą wszystkie tutejsze stowarzyszenia polskie i Zakład Salezyański w Oświęcimiu. Obchód naznaczono na dzień 14 października w niedzielę. Mianowicie rano odprawiona będzie msza święta w kościele parafialnym, poczem nastąpi pochód przed magistrat, gdzie przemówi burmistrz Mayzel. Po południu odbędzie się akademia w wielkiej sali Zakładu Salezyańskiego, przemówienie wygłosi dr Wereszczyński z Krakowa, przez cały dzień zbiórka na Litwę.

Naczelnik tutejszej stacyi kolejowej, p. Blumenstock, otrzymał już trzecie odznaczenie wojenne. Kto zna olbrzymi ruch kolejowy, jaki obecnie tutaj panuje i płynącą z tego olbrzymią odpowiedzialność kierownika stacyi, ten snadnie zrozumie, ile pracy i pilności włożyć należy, ażeby zadaniu sumiennie odpowiedzieć. To też odznaczenia spotykają p. Blumenstocka zupełnie zasłużenie.

Z Królestwa Polskiego.

Obchód Kościuszkowski na polach Racławic. Komitet obchodu Kościuszkowskiego na polach Racławic ogłasza odezwę, w której czytamy: W setną rocznicę śmierci Kościuszki wzywamy was, obywatele, abyście w dniu 14 b. m. przybyli na pola racławickie. Na tych błoniach złączmy się wszyscy od morza Bałtyckiego po Karpaty, od Odry po »błota pińskie« rozsiadli — wszyscy po polsku czujący. Niechaj z tych pól pójdzie zew na Polskę. Niechaj padnie on do każdej duszy, niechaj moc jego będzie większa nad wszystkie zapory. Niechaj wszystkie ziemie wyślą swoich przedstawicieli, by zaświadczyć o jednolitej woli narodu. Pola racławickie niechaj będą świadectwem jedności, mocy i woli naszej!«

Zniesienie pomnika cara Aleksandra II. w Częstochowie. Z inicyatywy i dzięki staraniom komitetu Kościuszkowskiego w Częstochowie, władze okupacyjne zezwoliły na zniesienie pomnika cara Aleksandra II., który, jak wiadomo, szpeci podnóże Jasnej Góry. Usunięty będzie posąg cara, natomiast postument pozostanie. Roboty, z tem związane, rozpoczną się natychmiast z takiem obliczeniem, żeby były ukończone przed 15 października.

Jubileusz „Dziennika Kujawskiego". Wychodzący w Inowrocławiu „Dziennik Kujawski" obchodził w dniu 1 b. m. dwudziestopięciolecie swego istnienia. Założony w roku 1892 przez grono obywateli świeckich i duchownych z Kujaw, z małego pisemka urósł do rozmiarów jednego z najpoważniejszego prowincyonalnego dzienników w zaborze pruskim. Z powodu rocznicy redakcya „Dziennika Kujawskiego" wydała numer jubileuszowy podwójnej objętości w zielonej obwódce z dodatkiem literackim. Na wstępie jubileuszowego numeru w artykule „Dwadzieścia i pięć lat" czyni redakcya spowiedź ze swych minionych dziejów i ze swego demokratyczno-ludowego kierunku politycznego. — W części literackiej znajdujemy artykuł p. t. „Jan Kasprowicz o wpływie Kujaw na swoją twórczość", dalej Jana Szmańdy: „Narodziny prasy politycznej w naszej dzielnicy"; ks. Józefa Prądzyńskiego: „Na straży dziejów"; Wojciecha Korfantego: „Stanisław Leszczyński o demokratyzacyi rządu"; Cz. Kędzierskiego: „Godło w poezyi i dwóch poetów wielkopolskich"; dra St. Sławskiego: „O biskupstwie kujawskiem słów kilka".

Redakcyi „Dziennika Kujawskiego", stróżującej dzielnie na placówce sprawy narodowej na kresach Polski, przesyła redakcya „Nowej Reformy" życzenia „Ad multos annos".

Rocznica drugiej brygady w Warszawie. W rocznicę wymarszu drugiej brygady odprawione zostało w kościele garnozonowym przy ulicy Długiej uroczyste nabożeństwo. Oprócz inspektora wykształcenia wojsk polskich, eksc. gen. Bartha, zjawili się wszyscy oficerowie polscy, stacyonowani w Warszawie z pułkownikiem Minkiewiczem na czele. Nabożeństwo odprawił ks. infułat Przeździecki, poczem ks. Antosz, kapelan drugiej brygady, wygłosił gorące kazanie, wzywając zebranych do energicznej współpracy w budowie państwa, a zaniechania wszelkich sporów i waśni. »Nie nazwisk, ale czynów nam potrzeba« — prawił ks. Antosz, zagrzewając zebraną publiczność do przełamania bierności i apatyi, a zakasania rękawów i wytężonej pracy około organizacyi państwa i armii.

Teatr Polski w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Na mocy kontraktu, zawartego z zarządem Towarzystwa akcyjnego budowy teatrów, p. Ludwik Solski wydzierżawił gmach Teatru Polskiego, zobowiązując się do płacenia dzierżawy rocznej w czasie wojny po 40.000 rubli, po wojnie 50.000 rubli, prócz tego p. Solski płacić będzie pewną sumę za zużycie biblioteki i kostyumów, należących do poprzedniego dzierżawcy, p. Schiffmana, wywiezionego przez Rosyan.

P. Solski rozpocznie sezon zimowy zapewne dopiero dnia 1 listopada. Repertoar zależny będzie od artystów, jakich pozyskać się mu uda. Lepsze siły męskie już przeważnie są zajęte, natomiast drugorzędnych jest nadmiar, ale dyrekcya Teatru Polskiego dążyć będzie wspólnie z kierownikiem literackim, p. Czesławem Jankowskim, aby personal sceny dorównał najlepszym teatrom.

Świetny artysta-malarz, p. Frycz, prawdopodobnie obejmie kierownictwo w dziale dekoracyjnym. Otwarcie teatru projektowane jest n 1 listop. Czy sezon zainauguruje »Kaligula« Rostworowskiego, czy też inne dzieło, nie jest jeszcze ustalonem. P. Czesław Jankowski opracował inscenizacyę »Sułkowskiego« Żeromskiego. W najbliższych dniach p. Solski wyjeżdża do Kraokwa i Lwowa w sprawach, związanych z Teatrem Polskim.

Szkoła niemiecka w Warszawie. »Deutsche Warschauer Zeitung« donosi: Przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego przybyło szkole niemieckiej 120 dzieci, tak, że ogólna liczba uczących się w tej szkole wynosi obecnie 441. Szkoła niemiecka należy więc do tych nielicznych szkół, które nie wykazują zmniejszenia się liczby uczniów, jak to się dzieje w większości szkół warszawskich z powodu emigracyi ludności na wieś i innych przyczyn wojennych.

Losy policyi warszawskiej. O losach policyantów warszawskich ciekawe szczegóły opowiada w jednem z pism warszawskich p. T., b. rewirowy z I. cyrkułu m. Warszawy. Gdy korpus policyi warszawskiej: stójkowi, rewirowi, pomocnicy komisarzy i komisarze opuszczali Warszawę w nocy z 4 na 5 sierpnia 1915, cała ta kalwakata szła pieszo aż do samych Baranowicz, gdzie część rewirowych przydzielono do sztabów różnych armij, pozostałych zaś przewieziono do Moskwy, gdzie otrzymali posady w policyi tamtejszej. Były policmajster Warszawy generał Meyer został „gradonaczalnikiem" w Niżnim Nowgorodzie; jego pomocnik Bałk — naczelnikiem Petersburga. Komisarz I. cyrkułu Kister zmienił nazwisko na Aleksiejewa i otrzymał posadę w ziemstwie, jako kontrolor przy dostawach mięsa. Pomocnikiem jego na tej posadzie został rewirowy Wacław Łaski. Obecnie oczywiście o intratnych posadach niema mowy, gdyż wszystkich policyantów skierowano na front.

Ze Świata.

Bojkotowanie Niemców w Pradze. Jak donosi telegram z Pragi, domagają się „Narodni Listy" usunięcia niemieckich szyldów i napisów ze sklepów i domów w Pradze. Dalej wspomniany dziennik czeski — jak twierdzi telegram — wzywa Czechów, ażeby nic nie sprzedawali osobom, mówiącym po niemiecku.

Suszarki nowego rodzaju do sporządzania konserw z owoców i jarzyn demonstrował w naszej redakcyi ich wynalazca, Z. Korosteński. Suszarki te uzyskały ochronę urzędową, a sprzedawane są wraz z przepisami po 25 K za garnitur trójpiątrowy, z czego prowizya przeznaczona jest na cel poparcia polskiego »Muzeum wynalazków«. Zamówienia na te przyrządy, przydatne w każdym domu, przyjmuje redakcya »Dźwigni« we Lwowie, ulica Chorążczyzna l. 5. Dla nauczycielstwa i dla Kółek rolniczych, zwłaszcza przy zamówieniach więcej garniturów suszarnianych, udziela się ulg lub opustów.

Śmierć zasłużonej nauczycielki. W Glinianach, powiat przemyślański, zmarła nauczycielka, ś. p. Janina Dąbrowska, która, pomimo nagminnie panującej czerwonki, do ostatniej chwili pełniła swe obowiązki. Miarą uznania dla jej pracy nauczycielskiej był liczny udział w pogrzebie mieszkańców miasteczka, którzy w ten sposób dali wyraz współczucia pogrążonym w rozpaczy matce staruszce, mężowi, córeczce i siostrom zmarłej.

Polak właścicielem całego Chicago. Dzienniki amerykańskie donoszą o sensacyjnym procesie, na skalę prawdziwie amerykańską, który toczy się obecnie przed sądem związkowym w Waszyngtonie. Przedmiotem sporu jest nie mniej, nie więcej, tylko własność terenów, na których stoi dzisiejsze olbrzymie, milionowe miasto Chicago. Prawo własności rozległych gruntów nad jeziorem Michigan nadał Kaz. Pułaskiemu w nagrodę cennych usług w czasie walki o wolność G. Waschington, gdy został prezydentem Stanów Zjednoczonych. — Pułaski zmarł, zanim mógł wziąć w posiadanie owe tereny. Obecnie jeden z jego spadkobierców znalazł w jakimś starym meblu podpisany przez Waschingtona akt nadania. — Szczęśliwy znalazca o wartości i ważności aktu upewnił się u najwybitniejszych adwokatów Stanów Zjednoczonych. Po zbadaniu aktu okazało się, że na gruntach, o które chodzi, stoi obecnie Chicago. Sensacyjnym właścicielem więc tego miasta jest Polak z pod byłego zaboru rosyjskiego, p. Burdziński (?). Według prawa amerykańskiego, może wszystkie domy miasta kazać zburzyć, aby odzyskać swoje grunta. Jest on jednak, jak donoszą pisma amerykańskie, skromniejszy. Chce mianowicie uzyskać tytułem odszkodowania drobnostkę — miliard dolarów. Mieszkańcy Chicago nie chcą jednak widocznie tej sumy zapłacić, bo proces trwa dalej.

Kino Opieka, ul. Zielona l. 17. Od wtorku dnia 2 do czwartku dnia 4 października wyświetla Kino Opieka wesołą komedyę w 3-ch aktach „Pałac obuwia firmy Pinkus" z znakomitym artystą Ernestem Lubitschem. Komedya ta, ilustrowana wesołą muzyką, wywołuje salwy śmiechu. Ponadto „Sen o szczęściu", dramat w 3-ch aktach z Wandą Treumann w głównej roli, oraz inne zajmujące obrazy. Muzyka wojskowa. Cały dochód na inwalidów wojennych.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 2 października: »Komedya słów« A. Schnitzlera.

We środę, dnia 3 października: »Tanten« J. Maskoffa.

We czwartek, dnia 4 października: »Komedya słów« A. Schnitzlera.

W piątek, dnia 5 października: »Samson i Dalila« S. Langa.

Hr. Karolyi na konferencyi w Bernie.

Wiedeń, 2 października.

»Wiener Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

Hr. Karolyi wyjechał do Wiednia, skąd uda się do Berna na konferencyę pokojową.

Niemcy a Belgia.

Berlin, 2 października.

»Vossische Zeitung« donosi z Genewy:

Wedle wiadomości z Rzymu, niemiecki sekretarz stanu Kühlmann podczas pobytu swojego w Monachium udzielił nuncyuszowi papieskiemu poufnych informacyj w sprawie Belgii jeszcze przed wysłaniem odpowiedzi niemieckiej i austryackiej na notę papieża.

Wedle innej wiadomości, kuryer papieski, który przyniósł noty Niemiec i Austro-Węgier, oświadczył, że nic nie wie o uzupełniającej nocie w sprawie Belgii.

Rozkaz uwięzienia Lenina.

Budapeszt, 2 października.

»Az Est« donosi z Haparandy:

»Svenska Dagbladet« donosi, że rosyjski minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz uwięzienia Lenina, który przebywa w Petersburgu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Nakładem drukarni L. K. Górski.